XXXI Niedziela Okresu zwykłego (A)

Tekst Ewangelii (*Mt* 23,1-12): Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: «Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecą, lecz uczynków ich nie naśladujcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich Rabbi.

Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chciejcie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

«Kto si? wywy?sza, b?dzie poni?ony, a kto si? poni?a, b?dzie wywy?szony»

Rev. D. Miquel PLANAS i Buñuel
(Montornès del Vallès, Barcelona, Hiszpania)

Dzisiaj Pan opisuje nam dostojników izraelskich (faryzeuszy, uczonych w Piśmie...). Ich życie jest płytkie, dbają wyłącznie o pozory: «Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać» (Mt 23,5). I na dodatek popadając w niekonsekwencję, «mówią bowiem, ale sami nie czynią» (Mt 23,3), czynią się niewolnikami swojego własnego oszustwa, zabiegają bowiem tylko o uznanie i podziw wśród ludzi. Od tego zależy ich pozycja. Sami z siebie nie są niczym więcej niż tylko patetyczną próżnością, bezsensowną dumą, pustką... głupotą.

Już od samego początku istnienia człowieka, pokusa towarzyszy mu na drodze życia, starotestamentalny wąż nadal szepce nam do ucha: «gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło» (Rdz 3,5). I wciąż upadamy, nazywamy siebie „rabbim", „ojcem", „nauczycielem"..., używając także innych górnolotnych określeń. Zbyt często chcemy zajmować miejsce, które do nas nie należy. To właśnie jest postawa faryzejska.

Uczniowie Jezusa tacy być nie powinni, przeciwnie: «Największy z was niech będzie waszym sługą» (Mt

23,11). A ponieważ mamy jednego Ojca, wszyscy jesteśmy braćmi. Jak zawsze, Ewangelia jasno mówi, że nie możemy oddzielać przestrzeni wertykalnej (Ojca) od horyzontalnej (naszej), podobne słowa słyszeliśmy także w ostatnią niedzielę, «Będziesz miłował Pana Boga swego (…). Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego» (Mt 22,37.39).

Cała Liturgia Słowa tej niedzieli przepełniona jest ojcowską czułością i wołaniem o Boże synostwo i braterstwo. W naszych sercach rozbrzmiewają słowa św. Jana: «Jeśliby ktoś mówił: «Miłuję Boga», a brata swego nienawidził, jest kłamcą» (1J 4,20). Nowa ewangelizacja – z dnia na dzień pilniejsza - wymaga od nas wierności, zaufania i szczerości wobec powołania otrzymanego przy Chrzcie Świętym. Jeśli to uczynimy, rozjaśnią się ścieżki naszego życia: «Ukażesz mi ścieżkę życia, pełnię radości u Ciebie, rozkosze na wieki po Twojej prawicy» (Ps 16,11).